

Przebieg Narodowy z dn. 30 listopada 1990

nr 6

SPOTKANIE ŻOŁNIERZY NSZ KPT. "ZBIKA" NA JASNEJ GÓRZE

W dniu 3 XI 1990 r. odbyło się na Jasnej Górze w Częstochowie pierwsze po wojnie spotkanie żołnierzy NSZ z oddziału Akcji Specjalnej Okręgu Częstochowa, dowodzonego przez kpt. Władysława Kolacińskiego "Zbika". Rozpoczęła ją uroczysta Msza Św. w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, z udziałem poczty sztandarowego NSZ. Dowódca oddziału, kpt. "Zbik", który po 45 latach nieobecności przyjechał po raz pierwszy do Polski, odczytał od ołtarza specjalną modlitwę w intencji poległych, zamordowanych, zmarłych i żyjących żołniarzy swego oddziału.

Pod Mszą Św. licznie zebrani dawni partyzanci wraz z rocznikami udali się do Oleszna k. Włoszczowy, gdzie przed 46-ciu laty, oddział kpt. "Zbika" stoczył zwycięską walkę z niemiecką ekspedycją karną SS, ratując od zagłady wieś i jej mieszkańców. W lipcu tego roku, w 46-rocznicę tego wydarzenia odsłonięto tam pierwszy w kraju pomnik NSZ. Był on konspiracyjnie przygotowywany od kilku lat, staraniem mieszkańców Oleszna i byłych żołnierzy NSZ.

W Olesznie powitano Władysława Kolacińskiego niezwykle gorąco. Na spotkanie żołnierzy NSZ z ich Dowódcą przybyli także partyzanci z innych oddziałów NSZ Okręgu Częstochowa - por. Czesława Rudnickiego "Czecha" i ppor. Włodzimierza Wilczyńskiego "Włodka".

Oddział NSZ kpt. "Zbika" powstał w dniu 22 września 1943 r. i liczył początkowo 32 żołnierzy. Po kilku pierwszych, udanych akcjach, które znacznie wzbogaciły zapasy broni i amunicji, oddział szybko się rozrastał. Miał na swym koncie kilkanaście dużych, zwycięskich walk z Niemcami oraz dużo drobniejszych akcji. Teren działalności był niezwykle trudny. Obok walk z Niemcami dochodziło bowiem do częstych targów i starć z partyzantką komunistyczną, która była bardzo uciążliwa dla miejscowej ludności. Ginęli również w zaciętych walkach partyzanci z AK i NSZ.

Uwziętych spotkań (wśród których byli także żołnierze AK z oddziałów "Marcina" i "Nurta"), podkreślali fakt dobrych stosunków i współpracy NSZ i AK podczas okupacji. Bezstronnie i obiektywnie omawia-



no zatem krzywdząco zarzuty wobec NSZ, w tym i wobec "Zbika", stawiane po wojnie przez komunistów, do których przyłączyły się koniunkturalnie pewne ośrodki kombatanckie AK. Gość spotkania, Władysław Kolaciński, odpowiadał na liczne pytania i rozwinał szerzej pewne zagadnienia, wyłonione w dyskusji. Poinformował zebranych, iż głównym celem jego wizyty w Kraju jest przede wszystkim ponowne wydanie głosnej książki *Między miotem a swastyką*, która ukazała się w 1961 r. w Chicago i w Polsce jest stosunkowo mało znana. Treścią książki są wojenne wspomnienia kpt. "Zbika", opis działalności oddziału, którym przez dwa lata dowodził (do września 1945 r.). Obecna edycja będzie poszerzona o opis działalności oddziału pod okupacją komunistyczną. Ponadto zawierać będzie rozdział, w którym autor ustosunkuje się do szeregu zarzutów, stawianych NSZ-owi w Kraju i na emigracji.

Niezwykle przykre to sprawy. O ile szkalowanie NSZ-u ze strony komunistów i ich wasali było zrozumiałe (wszak byli to dla nich przeciwnicy ideologiczni, czynnie przeciwstawiający się komunikacji Polski), to dziwne i smucące musi fakt, iż do kampanii oszczerstw przyłączyły się także niektóre osoby z kręgów kombatanckich AK, koniunkturalnie popierające każdą władzę, komunistycznej nie wyłączając. Wśród nich znalazł się także Jan Józef Szczepański, znany pisarz i publicysta "Tygodnika Powszechnego". Stosunkowo niedawno, w 1987 r. opublikował on w "TP" długi artykuł zatytułowany *Sąd*, w którym brutalnie zaatakował kpt. "Zbika". Wulgarny język i niedwuznaczne insynuacje to nie wszystko. Szczepański dołożył także całkowicie zmyśnione fakty, dotyczące jednego z najlepszych żołnierzy oddziału "Zbika", kaprala Wacława Pajaka, ps. "Owies", który był dwukrotnie ranny w walkach z Niemcami. Szczepański napisał też wprost, jakoby jeden z oficerów NSZ (chodzi oczywiście o "Zbika") nazwał kpr. "Owsa" bandziorem. Żyjący koledzy "Owsa", a także jego rodzina, nie mogą zrozumieć, skąd tyle nienawiści u publicysty katolickiego tygodnika. Autor najwyraźniej liczył (zaledwie trzy lata temu), iż długo jeszcze w Polsce nie się nie zmieni.

Nowe wydanie książki Władysława Kolacińskiego, wkrótce dostępne w Polsce, jest znakiem czasu. Narodził się on, którzy byli skazani na całkowite milczenie, których izono i przemilczano przez prawie pół wieku, mogą przemówić własnym głosem. Na ujawnienie prawdy nigdy nie jest za późno, a teraz jest ona potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Zbyt wielu bowiem "farbowanych lisów" zmienia sympatie polityczne i przynależność organizacyjną, żądając dla swej wcześniejszej działalności "grubej kreski". Za wszelką cenę chcą się znaleźć "w Europie", choć dotychczas byli miłośnikami turańskiej Azji.

Leszek Żebrowski

PRZECZYTANE U INNYCH

Dariusz Ratajczak *Narodowe Sily Zbrojne a Żydzi* "Kato-lik" 4-7.10.1990 s. 13.

W roku 1960, staraniem Ministerstwa Obrony Narodowej, wydany został album poświęcony męczeństwu, walce i zagładzie Żydów polskich w latach 1939-1945 (opracowanie: Adam Rutkowski). Jedno ze zdjęć w tym albumie przedstawia sztab Brygady Świętokrzyskiej NSZ z adnotacją u dołu, że *Brygada ta musowo mordowała Żydów*. Stwierdzenie to nie odpowiada prawdzie, przeciwnie: wiele Żydówka za-wzięcia zycie własne do-wództwu Brygady, które 5 maja 1945 r. zdecydowało się wyko-nać śmiało uderzenie na obóz koncentracyjny w czeskim Ho-liszowie (bo tam wojenne losy zawiadły Brygadę - jedyną polską - jedyną partyzancką, która dzięki pomysłowości jej dowódcy plk. Dąbrowskiego "Bohuna" przedarła się z bro-nią w rękę na Zachód). Deczyja ta najprawdopodobniej ocaliła więźniarki Żydówki, które mia-ły być zgładzone przez obozo-we władze w momencie zbliża-nia więc wojsk amerykańskich do Holiszowa.

Ostatecznie, zarzykował-bym hipotezę, że antysemityzm Grupy "Szanca" ZJ i NSZ miał charakter czysto typowy, bez praktycznych następstw. W codziennym działaniu środowisko to starało się raczej nie uwypuklać cech, które znających przedwojennych Ż.R. Do-chodziło do tego, że pew-nością również zwyczaj ludzkie współczucie, dla tego wane-go narodu żydowskiego. Skąd wziął się więc ten głos o an-tysemityzmie Żydów NSZ? W tym przekonywującym on z niezrozumieniem ud-wierzały koncepcji rady-kałnego skrzydła i partii naro-dowego w czasie okupacji. Jedną z jej cech przewidyw (i to zresztą pod koniec okupacji niemieckiej) było włączanie bolszewickich band w kraj, tak aby "wyciszyć z pola" przed spodziewanym zwyciężeniem Polski przez Armię Czerwoną. Skład narodowościowy tych band był niejednorodny, nie brakowało w nich, obok Pola-ków i Rosjan, również Żydów. W momencie likwidacji danej bandy przez NSZ, ginęli rów-nież Żydzi, ale - raz jeszcze podkreślam - nie z powodu podkreslam - nie z powodu, a z działalności, szkoda przeczytać.